

Z ruskim w łóżku

Spacja. Notatnik redaktorki **Anny Matysiak** to kilkadziesiąt notatek z lat 2012–2016, starannie wybranych z ponad dwóch tysięcy. Aż budzi się ciekawość, skąd taka surowa selekcja? Idąc tym tropem, wczytując się z uwagą w tych kilkadziesiąt wpisów ocalałych z redaktorskiego pogromu, niemal prostą drogą dochodzimy do wniosku, że autorka tak w życiu, jak i w pracy stara się być perfekcjonistką.

Tymczasem w mieszkaniu „bałagan robi się szybciej niż ja go sprzątam”, „co upada – leży”, a „nad przywędłym koperkiem latają muszki owocówki”, w pracy zaś ostatnia korekta straszy skutecznie zakamuflowanymi literówkami.

Jakże wzruszająco brzmi na tym tle wyznanie Matysiak, że w dzieciństwie marzyła, by zostać sprzątaczką. Dziecięca przenikliwość i intuicja – wszak wiedzą umysły dojrzałe, że poziom entropii we Wszechświecie nieustannie rośnie, chaos bezwzględnie rozprawia się z porządkiem, pochłaniając z apetytem naszą energię, którą tracimy na utrzymywanie ładu. Błędne koło. Syzyfowe prace.

Nasze marzenia często spełniają się w nieprzewidywalny sposób. I tak, zamiast zwykłą sprzątaczką Anna Matysiak została redaktorką. Żyje w labiryncie książek, wydawnictw, korekty, przypisów, bibliotek i bibliografii. Porządkując ten hermetycznie, wydawałoby się – zamknięty świat, poświęcając się tej pracy, odpoczywa. Ulega złudzeniu, że porządek może być trwały, że można zapanować nad chaosem. Starannie wydana książka, za każdym razem, jest tego aż nadto dobitnym dowodem.

Szczęśliwe jest życie redaktorki. Dryfuje przez literackie światy na swoim bezpiecznym materacu, gdzie i warsztat pracy, i miękkie poduszki kołyszące do snu, i domowe zwierzęta, opiekuńcze bóstwa natury, bezpiecznie zamknięte w czterech ścianach, w razie potopu znajdujące schronienie na arce materaca. Gdzie szczurze siki, kocie rzygi, psia sierść w niekontrolowany sposób wdzierają się między papiery, próbuje infekować sterylny świat komputerowego systemu. Gdzie skóra z golonki pod poduszką i bardzo już twardy ruski pieróg. Gdzie przecież w sterylnym powietrzu elektronicznej przestrzeni czyha „mały obcy” – TrojanZeroaccess!gen4. Mimo to szczęśliwe. Ta redaktorska Odyseja ma swoją Itakę. Po wielu trudach i przeszkodach materac zawsze szczęśliwie dopływa do domu – do pracowitych rąk trafia świeżo wydrukowana książka: „Wącham, patrzę, ale mogłabym zamknąć oczy: rozpoznam dotykem serię, której jest częścią, bo faktura, kontur, brzegi. I zawsze jest zdziwienie, że ma na sobie okładkę, która widziałam przedtem osobno, jak sukienkę na wieszaku. I trochę obaw, czy wszystko jest, jak trzeba. Czy gdzieś nie popełniłam błędu w naszej relacji”.

Byłoby szczęśliwe, gdyby nie te wieczne obawy, lęki i wyrzuty sumienia. Ciągła niepewność w pewności. Narastający chaos wokół materaca, kiedy zbyt wiele uwagi poświęca się pracy. Czas tracony na porządkowanie domu, żeby bałagan nie pochłonął arki. Apokaliptyczny nastrój codziennych wysiłków, walki bez szans na trwały pokój z chaosem. Może to nie przypadek, że te notatki zaczęły powstawać w 2012 r. Roku przewidywanego końca świata. Może stąd ich aura, przesycona skrywaną głęboko, sprowadzaną często w sferę snów, grozą. Jedyne ratunkiem wydaje się praca, przy której człowiek staje się człowiekiem. Obrońcą ludzkiego świata i jego fundamentalnych wartości. Na jego straży stoją pies, kot i samotność. Samotność wobec sił podmywających brzegi naszej samoistnej wyspy. Rozprasza ją w nas siły życiowe. Spychają ją w odmętę nicości. Kalecząca pamięć. Może stąd przemożna wola, żeby

notować. W obliczu końca świata pomóc pamięci w wiecznym pamiętaniu.

Te strachy i lęki niemal w każdym tekście. I niekończący się trud, by życie na materacu uczynić dobrym i pięknym. Z perspektywą na wieczne trwanie. Z perspektywą na bibliotekę. Na świat książki, który stwarza iluzję nieśmiertelności. O ile w dzisiejszym sprymityzowanym do granic możliwości świecie niezwykle cenna i rzadka jest romantyczna wiara w magiczną moc książki, w to, że jest to przedmiot niezwykle, na miarę magicznej kuli, która umożliwia podróże w czasie i przestrzeni, o tyle upatrywanie w niej jedyne panaceum na każde zło wtrąca w tak budzącą lęk samotność. Stwarza pozory izolacji od innych. W tej samotności namnaża lęki i frustrację. Nitka, która prowadzi do innych ludzi, staje się coraz cieńsza. Widmo nicości i rozpadu wokół coraz realniejsze.

Aż prosi się, by zapytać, czy poza tą perspektywą uporządkowanej, wiecznej biblioteki, tego redaktorskiego raję mogą istnieć jakieś inne raję? Pełnia życia wśród bliskich i przyjaciół? Ten ludzki, niedoskonały, często bolesny świat na wyciągnięcie ręki. Prawdziwe życie, w którym wymagowane lęki przed nicością zastąpić może uczestnictwo w cierpieniu prawdziwego życia. Parafrazując znane słowa: nikt nie jest samoistną wyspą, nawet na wygodnym materacu. Dobrze zaopatrzoną w prowiant i rzeczy niezbędne do jednostkowego przetrwania. | *Jadwiga Nowak*

Anna Matysiak. *Spacja. Notatnik redaktorki*, Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa 2019.